Rok XI. Nr. 316 Sosnowiec, wtorek 17 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ...9, Administracji ...rekcja 6.23.80 ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja i Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

Ś. p.

JAN WOLNY

SZOFER

zmarł śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej w dniu 14-go listopada na „przejeździe śmierci" pod Gołonogiem, przeżywszy lat 32

Pogrzeb odbędzie się w Będzinie dnia 17 listopada 1936 r., o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu ŻONA, CÓRKA i RODZINA.

Bł. p.

IZYDOR REITMAN

PRZEMYSŁOWIEC

zmarł śmiercią tragiczną z ran odniesionych w katastrofie samochodowej na „przejeździe śmierci" pod Gołonogiem, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 listopada 1936 r. w Zawierciu, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku zrozpaczeni:

ŻONA, MATKA, CÓRKA, SYN I RODZINA

Bł. p.

GUSTAW HERSZKOWICZ

URZĘDNIK PRYWATNY

zmarł śmiercią tragiczną z ran odniesionych w katastrofie samochodowej w dniu 14 listopada 1936 r. na „przejeździe śmierci" pod Gołonogiem, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbył się w Sosnowcu, dnia 16 listopada 1936 r. o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu:

ŻONA, CÓRKA, RODZICE I RODZEŃSTWO

Dnia 19 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 9 rano odbędzie się w Niwce nabożeństwo za spokój duszy zmarłego przed dwudziestu laty

Ś. † p.

STANISŁAWA STRATILATO

Inżyniera Górniczego

oraz po nabożeństwie poświęcenie nagrobka na cmentarzu Niweckim.

Nominacje i przesunięcia

w Ministerstwie Skarbu i w Izbach Skarbowych

WARSZAWA, 16. 11. PAT. W centrali Ministerstwa Skarbu oraz w Izbach Skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych. Zmiany te wynikają częściowo ze zmian organizacyjnych, są one również częściowo rezultatem szczegółowych prac, przeprowadzanych przez Ministerstwo, a zmierzających nietylko ku usprawnieniu wymiaru i poboru należności skarbowych, ale także ku zmianom na lepsze w stosunkach między urzędem a obywatelami płacącymi podatki. Tak więc Kajetan Morawski, prezes Związku Izb i organizacyj rolniczych R.P. otrzymuje w Ministerstwie Skarbu stanowisko podsekretarza stanu i zastępcy ministra Skarbu.

Dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra skarbu Wiktor Martin został mianowany dyrektorem departamentu pierwszego ogólnego. Nominacja ta pozostaje w związku z tym, że funkcje gabinetu ministra mają być włączone do tego departamentu.

Dotychczasowy dyrektor departamentu pierwszego p. Węgrzynowski, mianowany został dyrektorem departamentu akcyz i monopolów.

W śląskim Urzędzie Wojewódzkim naczelnikiem wydziału skarbowego mianowany został sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jan Urban. Dotychczasowy naczelnik Wydziału skarbowego w śląskim Urzędzie Wojewódzkim p. Antoni Kankofer przeszedł w stan spoczynku.

———888888———

Min. Antonescu

przyjeżdża do Warszawy

WARSZAWA, 16. 11. W dniu 25 listopada przyjedzie do Polski rumuński minister spraw zagranicznych p. Antonescu. Minister odbędzie szereg doniosłych rozmów politycznych. Panuje przekonanie, że nieco później przybędzie do Warszawy przedstawiciel Czechosłowacji. Poprawa stosunków polsko - francuskich oraz polsko-rumuńskich musi być uzupełniona polepszeniem stosunków polsko czeskich.

Marsz żydów do Palestyny

wstrzymany przez policję

WARSZAWA, 16. 11. Dziś o świcie zaczął się w Warszawie marsz 1000 Żydów, zorganizowany przez Front młodzieży żydowskiej.

Uczestnicy tego marszu wyruszyli z różnych punktów Warszawy, kierując się do zbornego punktu na szosie Piaseczno — Góra Kalwaria.

Tu zorganizowano się w oddziały, na których czele kroczy „batalion" ze sztandarem biało-niebieskim, na którym widnieją

stare emblematy pokolenia Judy: dwa lwy.

W marszu wzięło udział 40 cyklistów, jeden motocykl, wóz z koniem i oddział sanitarny. Są również kuchnie.

Młodzi Żydzi prgoram swój formułują następująco:

Nie określamy granic żydowskiej Palestyny. Nie chcemy rozstrzygać czy będzie się ona rozciągać tylko po jednej, czy też po obu stronach Jordanu.

Chcemy osiąść na roli. Żądamy zjednoczenia narodu żydowskiego, rozbitego przez partie. Młode żydostwo musi zapomnieć o „Golusie" (ziemi wygnania). Jesteśmy ruchem antyfaszystowskim.

Uczestnicy marszu ubrani są w mundury koloru khaki i berety.

Wczoraj w lokalu Makkabi (Nalewki 2) odbyło się przyrzeczenie naczelników

„marsza wyzwoleńczego do Erec Izrael",

bo tak się zowie ta wyprawa.

Uczestnicy złożyli uroczyste ślubowanie, rozpoczynające się od słów: „Ślubujemy że powracamy do Sjonu, do Erec Izrael i nic nas nie może powstrzymać na tej drodze".

Trasa marszu wyzwoleńczego miała biec szlakiem: Warszawa — Lublin, Lwów — Śniatyń do granicy rumuńskiej.

Kierownikiem marszu jest działacz „komitetu młodo - żydowskiego" Rippel. Nazywany jest komendantem.

Żydzi maszerują przy dźwiękach pieśni „Hatykwa".

Organizatorom marszu chodzi o udostępnienie najbiedniejszym warstwom ludności żydowskiej Palestyny, do której dostęp mieli dotychczas tylko zamożniejsi, mogący pokrywać wysokie koszty certyfikatów.

Uczestnicy marszu nie mają ani paszportów zagranicznych, ani kart okrętowych, ani certyfikatów na wyjazd.

Tworzą „fakt dokonany"

w nadziei, iż w czasie marszu organizacje żydowskie uzyskają dla nich pozwolenie na przejazd przez granicę, fundusz na zakup kart okrętowych i zezwolenie na wyjazd do Jerozolimy.

Równocześnie z Żydami warszawskimi miało wyruszyć w stronę Palestyny około 4000 młodych żydów z innych miast Polski. Gdy jednak pochód żydowski wszedł na szosę prowadzącą do Piaseczna, zastąpił mu drogę silny oddział policji. Komisarz policji wezwał żydów do rozejścia się i powrotu do Warszawy w grupach nie większych, jak pięć osób. Wezwania tego Żydzi nie usłuchali. Wobec tego policja aresztowała kierownika pochodu Rippela i przystąpiła do rozpraszania pochodu. Ogółem aresztowano 19 osób. Należy dodać, że młodzi żydzi nie mieli pozwoleń na wyjazd do Palestyny a przemarsz ich przez Polskę doprowadziłby do różnych starć z żywiołami antysemickimi.

Gwałtowne bombardowanie Madrytu

Wojska rządowe stawiają zacięty opór

AVILA, 16. 11. PAT. Lotnictwo powstańcze dokonało dziś niezwykle gwałtownego bombardowania fortyfikacyj madryckich. Cała dzielnica dworca południowego znajduje się w płomieniach. Według urzędowych doniesień z Salamanki, kolumna płk. Yague wkroczyła do Madrytu od strony północno - zachodniej, przeprawiając się przez rzekę Manzanares. Wojska powstańcze zajęły już wczoraj szereg budynków w dzielnicy uniwersyteckiej. Ostateczne natarcie w dniu dzisiejszym poprzedzone było huraganowym ogniem artyleryjskim oraz gwałtownym bombardowaniem z 30-tu samolotów.

MADRYT, 16. 11. PAT. Wczoraj późnym wieczorem artyleria powstańcza rozpoczęła gwałtowne bombardowanie centrum miasta. Trzy pociski wybuchły w pobliżu siedziby parlamentu. Powstańcy atakowali miasto od strony szosy, wiodącej z Estramadury i od strony mostu Los Franceces. Oba ataki zostały odparte.

Korespondent PAT. donosi, że powstańcy ponownie zajęli dzielnicę uniwersytecka.

Przewodniczący rady obrony Madrytu gen. Miaja zaprzeczył przez radjo pogłoskom, rozpowszechnianym przez źródła powstańcze na temat złego stanu moralnego wojsk rządowych. Generał oświadczył, że Madryt broniony będzie za wszelką cenę.

Na szpaltach pism

CIEKAWY DOKUMENT

Prasa ogłasza taki oto dokument przysłała jednemu z płatników Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej w Lublinie:

„Komisja Odwoławcza uchwałą z 25.3. 1935 po rozpatrzeniu odwołania, wniesionego przeciwko wymiarowi podatku z obrotu za rok 1932, określającemu obrót wymienionego w adresie przedsiębiorstwa w kwocie 510 zł. i wymierzonego podatku w kwocie 20.40 ustaliła ogólną sumę osiągniętego obrotu na zł. 509 gr. 38, skutkiem czego orzekła zniżenie podatku z kwoty za zł. 40 na kwotę 20 zł. 37 gr.“

Dodać należy, że decyzja ta „zniżająca“ podatek o 3 gr. (dosłownie trzy grosze) „szła“ do adresata przez 18 miesięcy, gdyż odwołujący się otrzymał ją 3.IX r. b. Naprawdę ciekawy dokument.

——IIII——

Z KRAJU

WISŁA WZBIERA.

Na Wiśle pod Warszawą rozpoczął się wczoraj nowy przybór spowodowany nadejściem fali powodziowej z Sanu i jego dopływów. Według przewidywań Biura Hydrograficznego Dyrekcji Dróg Wodnych stan wód pod Warszawą podniesie się w ciągu najbliższych kilku dni z 1 mtr. 80 cm do 3 mtr.

KROWA ZABIŁA KOBIETĘ.

W Podborzu pod Tarnowem wydarzył się tragiczny wypadek. Jedna z wieśniaczek pasła na pastwisku krowę. W pewnej chwili podrażnione czymś zwierzę rzuciło się na kobietę, przebijając ją śmiertelnie rogami.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

W ub. sobotę w nocy około godziny 2 dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na dom agentury w Łodzi ul. Sienkiewicza 55 pod firmą „Barwanil“.

Zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, sterroryzowali obecnych w lokalu dozorcę domowego i sprzątaczkę, skrępowali ich, zakneblowali im usta i wrzucili do bocznego pokoju.

Następnie napastnicy wtargnęli do pokoju kasowego i przystąpili do rozprucia kasy ogniotrwałej.

Operacje ich trwały do godziny 5 rano, lecz nie zdołali rozpruć kasy.

DOBROWOLNA LIKWIDACJA TOWARZYSTW LITEWSKICH.

Trzy oddziały litewskiego Tow. św. Kazimierza w pow. brasławskim, w miejscowościach Gerwały i Naglany, gm. Rymszańskiej oraz Nowej Wsi, gm. Opeskiej, w drodze własnych uchwał zlikwidowały się. Decyzje swe zarządy oddziałów motywowały brakiem zainteresowania ze strony miejscowego społeczeństwa litewskiego pracami Towarzystwa.

——IIII——

Żyletką wycinał

KOLOROWE KARTY.

Prokuratura sądu okr. w Katowicach wdrożyła dochodzenia przeciwko dr. Bohdanowi Babskiemu, b. nauczycielowi gimnazjalnemu z Zagłębia Dąbrowskiego, wolno praktykującemu dziennikarzowi z Katowic, zamieszczającemu artykuły bądź to w katowickiej „Poloni“, bądź też w „Polsce Zachodniej“ a to wskutek uszkodzenia dzieł, wyłożonych w czytelni Biblioteki Wojewódzkiej im. Marsz. Piłsudskiego w gmachu T-wa Czytelń Ludowych przy ul. Francuskiej.

Dr. Babski wycinał żyletką całe kolorowe karty z wartościowych wydawnictw wypożyczanych z tej biblioteki i następnie zamieszczał w różnych pismach swe artykuły, ilustrując je sporządzonemi z kart tych fotografiami Kilka z takich fotografii zamieściła m. in. katowicka „Polonia“.

W ten sposób dr. Babski naraził bibliotekę wojewódzką w Katowicach na poważne straty, kompromitując ponadto stan dziennikarski. Nadmienić należy, że dr. Babski nie należy do Syndykatu Dziennikarzy Śląskich.

Stoi on pod zarzutem 11 wypadków tego rodzaju wandalizmu. Jak słychać dr. Babski przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Kulisy afery Parylewiczowej

Niezwykłe manipulacje wekslami

Dochodzenie w sprawie Parylewiczowej potrwa jeszcze około 2 do 3 miesięcy. Wbrew pogłoskom o przewlekaniu dochodzeń, prace prowadzone są przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Korusiewicza według ściśle określonego plany.

Niemniej wszystkie wpływające kwestie są skrupulatnie badane. M. in. dużo pracy pochłaniają

badania ksiąg Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet,

zarówno w zarządzie okręgu krakowskiego jak i w oddziałach powiatowym i miejskim.

Ekspertyza ksiąg zajęła dotychczas biegłemu sądowemu około 600 godzin pracy i ukończona zostanie prawdopodobnie do 15 grudnia r. b.

Parylewiczowa, dzięki swej niewątpliwej energii przyczyniła się do poważnego rozrostu organizacji krakowskiej ZPOK, jednocześnie jednak zwiększając zakres działalności tej organizacji, umożliwiła sobie nadużycia na większą skalę.

Podobnie rzecz się miała w tutejszej Rodzinie Urzędniczej, gdzie również

stwierdzono poważne braki pieniężne

Przy sprawdzaniu rozlicznych nadużyć „bohaterki“ tej afery, ujawniono, że spółdziałała z nią niejaka Maria Neuweltowa z Podgórza, która tak samo podejmowała się płatnych interwencji u władz. Ofiarowała ona w jednym wypadku uzyskanie kocesji aptecznej za 5000 zł. Neuweltowa znajduje się obecnie pod nadzorem policji.

System, uprawiany przez Parylewiczową, najlepiej ilustruje fakt następujący.

Adwokat Desser z Płońska dawniej zam. w Bochni miał w swoim czasie zatarg z jednym z tamtejszych sędziów grodzkich. Pragnąc wywrzeć na nim zemstę, adw. Desser przy pomocy kilku osób z Krakowa wydelegował do Parylewiczowej kupca krakowskiego, który

wpłacił jej 300 zł.

wzamian za wyrobienie przeniesienia owego sędziego z Bochni do innego miasta. Tytułem gwarancji za pomyślny wynik interwencji Parylewiczowa wręczyła pośrednikowi weksel własny na 300 zł. Miała go ona wykupić w razie niewykonania poleconej misji. W powyższym wypadku śledztwo wykazało, że Parylewiczowa nie interweniowała i sędzia po dziś dzień pozostaje nadal w Bochni.

Po aresztowaniu aferzystki weksel ten został przez posiadacza spalony. Jak widać, weksle Parylewiczowej, które pojawiły się w Krakowie i okolicy, były przez nią wystawione na zabezpieczenie wykonania podjętej „tranzakcji“.

Ponieważ najczęściej interwencje nie odnosiły skutku,

weksle szły do inkasa,

a Parylewiczowa starała się podobną drogą o dalsze pieniądze na ich wykupienie.

Łańcuch ten oszustw i nadużyć przerwało w końcu aresztowanie Parylewiczowej.

Napad czy symulacja?

Zginęło blisko 1000 zł.

W niedzielę dn. 15 bm. o godz. 19 min. 37 w Łazach miał miejsce następujący wypadek: Fela Goldfarbowa, kasjerka „Polskich Zakładów Ceramicznych“ otrzymała w ubiegłą sobotę

5 tysięcy zł. na wypłatę dla robotników

Po wypłacie zostało jej 957 zł. 70 gr., którą to sumę nosiła przy sobie.

W niedzielę po południu pojechała do dentysty do Zawiercia, wraz ze swoją matką, a pieniądze zabrała przezorno ze sobą. Po załatwianiu swych spraw wróciła do Łaz pociągiem o godz. 19 min. 37. W tym czasie jak twierdzi Goldfarbowa, gdy znajdowała się obok domu Zelmanowicza —

jakiś osobnik podbiegł do niej

i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą pieniądze pozostałe od wypłaty.

W całej tej sprawie nie można wyjaśnić pewnego szczegółu, a mianowicie: dlaczego Goldfarbowa nie wszczęła natychmiast alarmu, lecz dopiero w kilka minut później.

Policja w związku z tą sprawą zatrzymała kilku osobników, lecz, po przeprowadzeniu dochodzenia wszystkich zwolniła. Policja, przeprowadzając rewizję w domu Goldfarbowej,

znalazła przeszło 900 zł.

Prowadzone śledztwo wyjaśni niebawem czy jest to symulacja czy rzeczywiście wypadek rabunku.

Demonstracje bezrobotnych

W POZNANIU.

Przed biurem funduszu pracy w Poznaniu zebrała się grupa bezrobotnych, żądając przydzielenia do robót publicznych w mieście. Do zajść nie doszło. Udało się bowiem przekonać demonstrantów, że fundusz pracy robi wszystko, co może, aby im przyjść z pomocą. Dzięki uzyskaniu dodatkowych kredytów w przyszłym tygodniu zostanie zatrudnionych 1.800 bezrobotnych.

Młodzież żydowska do Palestyny

Rada lorda Melchetta

Jeden z najwybitniejszych działaczy żydowskich w Anglii, lord Melchett ogłosił w tygodniku „Spectator“ artykuł o zagadnieniu żydowskim w Polsce.

Lord Melchett stwierdza, że antysemityzm ugrupowań prawicowych w Polsce, pozostających pod wpływem ideologii Hitlera, pcha ludność żydowską w Polsce w objęcia lewicy, która z natury rzeczy

skłania się do komunizmu.

W tych warunkach jest bardzo pożądane — oświadcza lord Melchett — aby ludność żydowska znalazła pomiędzy narodowym socjalizmem o komunizmem wyjście. Zdaniem lorda Melchetta takim wyjściem jest jedynie syjonizm, znajdujący wyraz w emigracji żydowskiej do Palestyny.

Powołując się na badania statystyczne, lord Melchett podkreśla, że gdyby się dało z Polski

usunąć co rok ludność żydowską w wieku 19—20 lat,

to w ciągu 20 lat obecna liczba ludności żydowskiej uległaby zmniejszeniu do połowy, a w ciągu 40 lat pozostałby w Polsce już tylko 14 proc. liczby obecnej żydów. Stosując taką taktykę wobec żydów w Polsce, możnaby bez trudu w stosunkowo niedługim czasie, a mianowicie w ciągu około 30 lat zredukować ludność żydowską do rozmiarów, w których przestałaby ona stwarzać poważne trudności polityczne w kraju.

Biorąc w rachubę ludność żydowską wogóle w Europie, a więc i poza Polską, również żydów w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i Rumunii, całe zagadnienie żydowskie sprowadziłoby się

do stosunkowo prostego zadania emigracyjnego rocznie 60 do 70 tysięcy młodych żydów w wieku od 19 do 20 lat.

Liczba ta stanowi akurat kontyngent imigracyjny do Palestyny, np. z roku 1935.

Lord Melchett występuje za takim rozwiązaniem sprawy żydowskiej i zachęcając rząd brytyjski do poparcia tej tezy podkreśla, że taka organizacja imigracji żydowskiej do Palestyny z czasem

doprowadzi do powstania nowego typu Żyda palestyńskiego

— silnego, zdrowego i wdzięcznego Wielkiej Brytanii. Ludność ta stałaby się dla imperium brytyjskiego strażą wschodnich brzegów Morza Śródziemnego i W. Brytania mogłaby bez nakładu kosztów uzyskać w Palestynie trwałą bazę morską i lotniczą.

Artykuł lorda Melchetta wywołał w kołach żydowskich wielką sensację.

Aby Polska była najsilniejsza

Przemówienie w Wyrzysku marsz. Śmigłego-Rydz

W ub. niedzielę odbyła się w Wyrzysku na Pomorzu uroczystość przekazania bydgoskiej dywizji piechoty broni, zakupionej przez miejscową ludność. W uroczyst. tej udział wziął Marszałek Śmigły-Rydz, któremu burmistrzowie szeregu miast pomorskich wręczyli dyplomy honorowe swych miast. W związku z temi uroczystościami Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Państwo, nie miałem zamiaru i nie było w programie żebym przemawiał. Niemniej jednak uroczystość tak wyjatkowa wymaga także kilku moich słów.

Dzień dzisiejszy, który mimo tak spóźnionego sezonu przybrał jednak tak wielkie rozmiary i sprowadził takie tłumy ludzi i doprowadził do tego, bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa do polskiego żołnierza — jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu.

Jak każdy dzień — i ten nie jest bez wczoraj i nie jest bez jutra. Czym było to wczoraj? Nim doszło do uwieńczenia w postaci materialnej tej ilości broni trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść i porozumieć się. trzeba było nawzajem związać się, znaleźć odpowiednie słowa, któreby zmusiły do wysiłku, do ofiar.

O czym że mówiono? Mówiono rzecz prosta o armii, o żołnierzu, którego, szcześciem dla Polski, tak kocha społeczeństwo polskie. Mówiono, że trzeba, aby ta armia była najsilniejsza, najlepiej dozbrojona.

Dlaczego? Dlatego, aby Polska, aby ojczyzna nasza, aby Państwo Polskie było jak najsilniejsze. A dla tego Państwa, dla tej siły nas wszystkich trzeba zrobić wysiłek ochotniczy. Będzie to coś, dziś widziane, jako materjalny wyraz. Czymże jest? Nie jest czynś, nakazanym obowiązkiem, jak podatek, który trzeba zapłacić, ale jest wolą ochotniczego czynu społeczeństw tutejszych. To jest wyrazem, że wszystko jedno, czy to bogaty, czy biedny, bez względu na możliwości swe materjalne, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek, dla tej właśnie, ogólnej sprawy.

Mówię o tym z nastepujących powodów: Bo oto, gdyby trzeba było bronić naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby, nie tylko pociski z tych luf wypełzając raziłyby nieprzyjaciela, ale temuż nieprzyjacielowi przeciwstawiłby się także ten duch, te siły moralne, które właśnie wyzwalają się przy tego rodzaju akcjach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dnie, które go poprzedzają tu, wśród ludności pow. wyrzyskiego.

Dlatego jako reprezentant wojska, jak ten, który siłą swego obowiązku myśli nie o dniu powszednim, ale na dalszą metę, nie o swych sprawach, ale o sprawach — nas wszystkich — serdecznie dziękuję powiatowi wyrzyskiemu za inicjatywę, za wysiłek taki duży, który tę inicjatywę uwieńczył.

Czaszki ludzkie przy drodze

Jak żebrzą w Hiszpanii

Hiszpania ma też swoich żebraków Lecz nie tylko takich, jakich zna się wszędzie, na całym świecie i do których już się wszyscy przyzwyczaili. i nie tych natrętnych, rozleniwionych wagabundów południa, będacych plagą dla turystów i wycieczkowiców. Ma swój własny typ, odznaczajacy się

duża oryginalnością,

której zresztą nie brak całej Hiszpanii

Do tych bardzo oryginalnych należą żebracy, a raczej biedni chłopi pewnej wsi kastylskiej, położonej na dużym szlaku turystycznym, z którego należy zboczyć na kilkanaście minut, aby dostać się w okolice tak malownicze, że żaden z turystów nie może sobie odmówić tej przyjemności, aby tam nie dojechać. U wjazdu do tej wsi stoi kilka dużych słupów, na których są umieszczone półeczki Na półkach tych wystawiają chłopi wieczorem

czaszki ludzkie.

Wewnątrz każdej czaszki znajduje się lampka oliwna, która przez oczodoły, poprzez szczęki oraz kość nosową rzuca swoje blaski. Przez wąską drogę miedzy słupami musza przejeżdżać wszystkie samochody. Dojechawszy do tego niesamowitego miejsca, niejeden chetnieby zawrócił, aby oszczędzić sobie widoku i uniknać wrażenia, jakie wywołuja te bądź co bądź bardzo dziwne znaki orjentacyjne. Lecz uczynić tego nie może. Droga jest taka waska, że

żaden wóz nie może zawrócić.

Zmuszony więc jest dojechać aż do końca drogi.

Tam już oczekuje zdumionych turystów starzec o długich, siwych włosach, który wygłasza krótką oracje, tłumacząc, że cała wieś jest bardzo biedna, wobec czego prosi o jałmużnę. Nikt się długo nie namyśla. Ofiary płyną szybko, a są przyjmowane znowu do niezwykłej skarbonki, bo również do czaszki ludzkiej.

Na pomoc bezrobotnym

OFIARNOŚĆ WOJ. KIELECKIEGO.

Komitety Lokalne Pomocy Zimowej Bezrobotnym w skład których wchodza przedstawiciele wszystkich warstw społecznych rozwinęły na terenie Województa Kieleckiego w ostatnich dniach bardzo intensywną działalność zbiórkową na rzecz pomocy bezrobotnym.

Wszystkie miasta jak i wsie województwa kieleckiego przybrane zostały różnobarwnywi plakatami wzywającymi społeczenstwo do składania ofiar.

Dzień 11 listopada br. jak i następne upłynęły pod hasłem zbiórek ulicznych, w których udział wzięli najwybitniejsi miejscowi obywatele. W czasie tym we wszystkich teatrach, kinach itp. wygłaszane były przez prelegentów Komitetów Lokalnych krótkie apele do społeczeństwa o składanie ofiar.

W wiekszych ośrodkach miejskich ustawione zostały olbrzymie tablice informujące każdodziennie społeczeństwo o ilości zebranych ofiar w danym mieście

Brak nam jest na razie dokładnych danych obrazujcych efekty uzyskane z ubiegłych dni z całego terenu Województwa Kieleckiego, wiemy natomiast, że poszczególne organizacje, komitety itp wpłaciły już na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w Kielcach następujące ofiary: Pracow Wydz. Rolnego przy Urz. Wojewódzkim zł. 163.99. urzędnicy Państwowego Tartaku — Kielce zł. 26.60. Ks. Biskup Franciszek Sonik — Kielce zł. 100, Ks. Prałat M. Połoska — Kielce zł. 50, Związek Pracowników Skarbowych — Kielce zł. 430.23, Miejski Komitet — Sosnowiec zł. 887.63 ze zbiórki ulicznej, Miejski Komitet — Sosnowiec z ofiar zł. 2144.19, Powiatowy Komitet w Sandomierzu zł. 331.20, Kino „Czwartak“ — Kielce zł. 22.74. Szpital Dziecięcy im. D-ra Buszkowskiego — Kielce zł. 5.50, Cukiernia Smolińskiego Kielce — dochod z dancingu zł. 66.50, Polski Monopol Tytoniowy — Zakład Sprzedaży Kielce zł. 16.24, Pracownicy KKO. — Dąbrowa Górnicza zł. 1.85, Powiatowy Komitet — Pińczów zł. 215.23, Sąd Grodzki — Daleszyce zł 9, Bank Gospodarstwa Krajowego — Radom zł. 1762.11, Komunalna Kasa Oszczędności — Radom zł 1018.74, Komunalna Kasza Oszczędności Powiatu Będzińskiego zł. 1055.90, Komitet w Wolbromiu zł. 140.42, Komitet Miejski — Kielce zł. 558.55, Notariusz p. Borkowski — Kielce zł. 30. Redakcja „Expressu Porannego“ — Kielce od Koła 1-go Pułku Ułanów Beliny w Kielcach zł. 50. Zakład Wapienne „Wietrznia“ Kielce zł. 96.20. Cukiernia Iwanowskiego — Radom zł. 50

Niezależnie od tego Komitety Lokalne na terenie ośrodków rolniczych zebraly dotychczas następujące ilości ziemniaków, zboża itp Powiat Miechowski 623 kwintali ziemniaków, pow. Olkuski 650 kw. ziemniaków. pow. Opatowski 417 kw. zmieniaków, i 200 kg. żyta, pow. Opoczyński 661 kw. ziemniaków pow. Pińczowski 3160 kw. ziemniaków i 912 kg. żyta, pow. Sandomierski 4625 kw. ziemniaków, pow. Stopnicki 2200 kw. ziemniakow 400 kg. żyta i 600 kg. pszenicy, pow. Włoszczowski 1902 kw ziemniaków i 155 kg. żyta, pow. Radomski 138 kw. ziemniaków. pow. Kozienicki 24000 kw. zemniaków, pow. Częstochowski 103 kw. ziemniaków.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Realny sukces w Londynie

Kiedy w dniu 7 ym marca r. b. wojska niemieckie wkraczały do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii — porządek prawno polityczny Europy zachodniej legł w gruzach.

Locarno — normy gwarancyjne dla granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej — przestały istnieć. Rzesza Niemiecka nie należy do Ligi Narodów — praktycznie rzeczy biorąc nie istnieje więc w tej chwili żaden układ zapewniający bezpieczeństwo na granicy reńskiej.

Polska mogła w obliczu rozpoczynających się rokowań międzynarodowych zachować stanowisko obserwatora, ale tylko w pierwszej ich fazie Mając ułożone stosunki z sąsiadami w formie dwustronnych układów o nieagresji i obronne sojusze z Francją i Rumunią — stała się Polska jednym z najbardziej statycznych czynników równowagi w Europie wschodniej.

Nie mogła jednak dyplomacja polska ani na chwilę spuścić z oka toczącej się negocjacji „neo-lokarneńskiej“. Skoro „nowe Locarno“ miało układać stosunki pomiędzy sąsiadem Polski i jej sprzymierzeńcem skoro jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby groźba wojny nad Renem nie zaciążyła nad Wisłą — i naodwrót, musiała polityka polska w pewnej chwili wyjść z roli obserwatora i postarać się o zabezpieczenie interesu polskiego w przyszłym układzie. Tym bardziej, że w traktacie lokarneńskim z 1925 roku interes Polski został bardzo wyraźnie narażony na szwank. Przeprowadzenie rozróżnienia pomiędzy granicą zachodnią Niemiec, gwarantowaną bardzo silnie przez Wielką Brytanię i Włochy, a pomiędzy granicą polsko - niemiecką, gwarantowaną tylko przez sojusz z Francją, niejako do Locarna tylko doczepiony — nie mogło się powtórzyć. Nie może wprawdzie Polska mieć nic przeciwko układaniu przez państwa Europy zachodniej swoich spraw regionalnych pomiędzy sobą, ale skoro negocjacja międzynarodowa nabiera zakresu szerszego — winien w jej wyniku znaleźć pełne uwzględnienie realny i życiowy interes Polski, tym bardziej że pokrywa się on całkowicie z interesem ogólnym — pragnieniem pokoju.

Wizyta londyńska min. J. Becka wykazała, na jak silnych pozycjach znalazła się polityka zagraniczna Polski. Samodzielne ułożenie stosunków Polski z sąsiadami i wyprowadzenie Polski z pozycji „klienta“ mocarstw, czy Francji specjalnie, nadanie Polsce wagi gatunkowej przez tę właśnie samodzielną politykę przy równoczesnym wzmocnieniu jej sił wewnętrznych i zbrojnych, uparte kierowanie się wyłącznie interesem własnym i szczerym, nie deklamatorskim dążeniem do pokoju — postawiło Polskę w rzędzie mocarstw, decydujących o sytuacji europejskiej. Kluczowa dla pokoju europejskiego sytuacja Polski, połżonej pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowieckim — została wykorzystana w pełni.

Wytworzywszy sytuację, w której nikt bez Polski nie mógł o niej, ani o sprawach ją obchodzących decydować — trzeba było przeprowadzić działanie, pozwalające na włączenie się Polski w łańcuch rokowań lokarneńskich, których rezultatem może być całkowicie nowy międzynarodowy ustrój prawno-polityczny Europy.

Ożywienie sojuszu z Francją, w tak wspaniały sposób przypieczętowane wizytą francuską Naczelnego Wodza, rozmowy przeprowadzone w Paryżu przez min. Becka i „nowa atmosfera“ stasunków polsko-francuskich — powstała dopiero po docenieniu roli Polski przez Francję. po przeżyciu bolesnych może, ale koniecznych dla oczyszczenia atmosfery nieporozumień — słowem, to wszystko, co zrobiono na froncie francuskim, było krokiem pierwszym. Utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami — to rozdział drugi. podtrzymanie i zaciśnienie wezłów przyjaźni w Włochami, państwami Bałtyku, Rumunią, Belgią, Jugosławią, Węgrami i innymi — to rozdział trzeci, a wreszcie wizyta londyńska i wejście Polski w pozycję partnera Wielkiej Brytanii — to krok dalszy, niemal już końcowy dla osiągnięcia przez Polskę tej roli, jaka jej się należy w Europie.

Przyjęcie min. Becka w Londynie, jego rozmowy z kierowniczymi osobistościami Wielkiej Brytanii i — jako rezultat wizyty — angielski komunikat urzędowy, stwierdzający formalnie włączenie Polski w negocjację lokarneńską, a więc gwarantujący niepowtórzenie błędu 1925 roku — to prawdziwie realny sukces.

W. B.

Problemy dnia

Przykład godny naśladowania

Wszystkie związki zawodowe, reprezentujące świat pracy w górnictwie Zagłębia Węglowego, wystąpiły z piękną i doniosłą inicjatywą. Powzięły oni uchwałę, że wszyscy górnicy przepracują bezpłatnie

jedną dniówkę na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Równocześnie złożyli przedstawiciele pracodawców zapewnienie, że wydobyty w ten sposób węgiel w całości będzie przeznaczony na akcję pomocy.

Stanowi to poważny sukurs, gdyż jedna dniówka, przepracowana we wszystkich kopalniach, daje około 100 000 ton węgla. Ta ofiara świata pracy, zatrudnionego w naszych kopalniach węgla, zaspokoi zapotrzebowanie na opał przez zimowe miesiące dla bezrobotnych.

Zbiega się ta piękna akcja górników z innym postanowieniem, które również wykazuje wysoki poziom uświadomienia obywatelskiego i głębokiego poczucia interesu Państwa. Oto w walce o skrócenie czasu pracy zwrócili się przedstawiciele zawodu górniczego do szefa rządu, a otrzymawszy zapewnienie, iż rząd realnie ustosunkowuje się do zagadnienia czasu pracy, że sprawę tę załatwi zgodnie z interesem zarówno gospodarki państwowej jak i świata pracy —

postanowili wstrzymać wszelką akcję, zmierzającą do wywołania strajku w kopalniach.

Mamy więc dwie doniosłe manifestacje: jedna o charakterze wybitnie świadczącym o zrozumieniu przez świat pracy konieczności czynnej współpracy z komitetem pomocy — druga, dowodząca niezbicie, że — jeśli chodzi o żywotne interesy gospodarki państwowej — świat pracy woli powstrzymywać się od strajkowych demonstracyj, natomiast godzi się na załatwienie swych postulatów drogą porozumienia

Oba akty dobrej woli i wyrobienia społecznego powitać trzeba z pełnym uznaniem.

Bo chodzi tu przecież o jeden z największych i najpoważniejszych odłamów naszej warstwy robotniczej: o górników, reprezenujących olbrzymią gałąź naszej wytwórczości i przeważnie na całym świecie — odgrywających **dominującą rolę w kierownictwie postulatów społecznych świata pracy.**

Obydwa postanowienia okazują dobitnie jaka jest dziś postawa naszej warstwy górniczych pracowników. Że zapanowała wśród nich zdrowa myśl pozytywnego ustosunkowania się do potrzeb Państwa i społeczeństwa. Że ciężko w głębiach kopalń pracujący robotnik uświadamia sobie dobrze bezowocność i szkodliwość „strajku dla strajku“, kiedy widzi przed sobą możność legalnego dojścia do spełnienia swych postulatów.

Okazuje się zarazem, że ten tak ciężko pracujący a równocześnie z wielkim wysiłkiem swe potrzeby życiowe opędzający górnik ma pełne zrozumienie dla akcji charytatywnej, że chętnie ofiaruje swą pracę i swój zarobek, by stanąć do ogólnego apelu obywatelskiego i dostarczyć pomocy potrzebującym. Akcja pomocy zimowej rozpada się właściwie na trzy działy: zbiórki pieniężnej — zbiórki żywności — zbiórki opału.

Górnicy dostarczą opału w tej ilości, że zaspokoją całkowicie zapotrzebowania.

Niechby za ich przykładem poszli i inni. Niech rolnictwo ogarnie ambicja zaspokojenia całkowicie zapotrzebowania na żywność. I niech miasta i miasteczka dadzą taki plon zbiórki pieniężnej, by również można było stwierdzić zaspokojenie całkowitego zapotrzebowania.

Piękny przykład wyrobienia społecznego i państwowego, dany przez górników, oby stanowił zachętę dla wszystkich!

Piękna jest polska jesień

Bezrobotni chcieliby jeszcze pracować

Przed władzami samorządowymi w miastach i osadach zagłębiowskich stoi ciężkie zadanie do spełnienia.

Oto jesień tegoroczna jest piękna. Prawdziwa polska złota jesień. Nie wszystko jednak złoto, co się świeci i **każdy medal ma swoją drugą stronę.**

Tą drugą stroną jesiennej pogody jest problem dalszego zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych.

Swego czasu samorządy otrzymały z Funduszu Pracy zasiłki pieniężne na zatrudnienie bezrobobotnych z tym, że pieniędzy ma starczyć w jednych miastach do połowy listopada, w innych, jak np. w Sosnowcu do 21 bm. Liczono się z tym, że w tym czasie nadejdą niepogody lub mrozy i że chcąc nie chcąc **trzeba będzie zwinąć roboty publiczne**

Przewidywania te przynajmniej, jak dotąd, nie ziszczają się. Pogoda jest piękna i bezrobotni mogliby jeszcze długo pracować Niestety, na dalsze ich zatrudnienie brak jest funduszów.

W Sosnowcu pracuje obecnie na robotach publicznych około tysiąca bezrobotnych.

Wszczęto w tym kierunku starania, by, jeśli już nie wszyscy będą mogli pracować, to przynajmniej niechby byli zatrudnieni ci, którzy

jeszcze nie przepracowali 104 dni w ciągu 26 tygodni,

uprawniających do otrzymania zasiłku z Funduszu Pracy.

Unormowanie ceny

artykułów żywnościowych

Akcja zwalczania drożyzny na terenie Dąbrowy prowadzona jest bardzo energicznie.

Komisja w składzie: prez. Trzęsimiecha i wicepr Cupiała, lekarza miejskiego dr. Niepielskiego kom. E. Leo i kontr. J. Dębskiego dokonała

w ostatnich dwuch tygodniach inspekcji 340 objektów

a mianowicie: sklepów, piekarni, piwiarni, jadłodajni, warsztatów rzeźniczych itp.

Za wygórowane ceny oraz za nieujawnienie cen na poszczególnych artykułach ukarano doraźnie grzywną 28 właścicieli sklepów oraz sporządzono kilka doniesień do starostwa.

Okazało się, że inspekcje komisji są potrzebne, a co najważniejsze odniosły skutek, gdyż

ceny artykułów pierwszej potrzeby zostały unormowane

i nie wykazują tendencji zwyżkowej

Dowodem tego jest samorzutne obniżenie przez piekarzy ceny chleba do 50 — 52 gr. za bochenek 2 kilowy. Również i rzeźnicy

obniżyli cenę słoniny

do 1.60 — 1.70 za kilogram (solona 1.50).

Podczas przeprowadzania inspekcji kontrolowano również stan sanitarny lokali handlowych i stwierdzono, że z małymi wyjątkami przedstawia się on względnie pomyślnie, a w nowootwartych sklepach zupełnie dobrze.

O skróceniu czasu pracy

i pomocy dla bezrobotnych

W ub. niedzielę w Milowicach odbyło się zebranie robotników, na którem sekretarz Litwornia złożył sprawozdanie z odbytego kongresu górników w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Zebrani robotnicy, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, wyrazili zgodę

na poparcie akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Robotnicy opodatkowali się na bezrobotnych jednorazowo w wysokości 3 proc. od swych poborów miesięcznych.

Podobne zebranie odbyło się w Grodzcu, gdzie sekretarz Litwornia przdłożył wyniki konferencji, odbytej w dniu 6 bm. w Inspektoracie Pracy w sprawie różnych bolączek robotniczych na kop. Grodzieckego Towarzystwa w Grodźcu.

Robotnikom chodziło o zniesienie prywatnych przedsiębiorstw na kopalni, o przydział lepszego węgla, ogródków działkowych itp.

Konferencja ta dała pozytywne rezultaty, wobec czego wśród robotników nastąpił spokój.

Jednocześnie na zebraniu poruszana była sprawa

przyjścia z pomocą bezrobotnym

Robotnicy postanowili w tej sprawie zwołać zebrania na poszczególnych kopalniach i podjąć odpowiednie uchwały.

Po zebraniu zwołana została konferencja robotników kop. „Solvay“ na której robotnicy skarżyli się. że niewypłacany im jest 30 proc. dodatek do zasadniczej dniówki. Jest tu mowa o dniówkach akordowych.

Poza tym robotnicy, pracujący w przodku za górników, otrzymają płacę niższe i uważani są, jako pomoc górnicza. W tej sprawie sekretariat ZZZ. wystosował do Inspektoratu pracy odpowiednie pismo.

Na konferencji robotników ZZZ. w Modrzejowie omawiano również sprawę skrócenia czasu pracy w przemyśle oraz uchwalono poprzeć akcję pomocy bezrobotnym.

Ziemniaki dla bezrobotnych

W CZELADZI.

Dla bezrobotnych, zarejestrowanych w Funduszu Bezrobocia w Czeladzi nadeszło 11 wagonów ziemniaków na zimę. Na każdą osobę przypada 50 kg. ziemniaków.

Kwity wydawane są codziennie od godziny 9 rano w kuchni komietu niesienia pomocy biednym.

Ziemniaki ulokowane są w budynku p. b. sierocińcu miejskim. Osoby nie figurujące w ewidencji Funduszu Bezrobocia otrzymają ziemniaki nieco później.

DRZAZGI.

Brak rąk do pracy

Na wystawie spółdzielczej „Społem“ w domu społecznym w Sosnowcu można zobaczyć wiele interesujących eksponatów. Ale bardziej jeszcze interesujące jest to, czego na wystawie nie pokazano, a o czym można się dowiedzieć z prywatnej rozmowy.

Okazuje się więc, że Związek spółdzielców jest wyjątkową organizacją, skarżącą się na brak pracowników. Na specjalistów - spółdzielców, kończących studia, czekają wcale niezłe posady, które młodzi spółdzielcy otrzymują bez starań i protekcji.

W ogólnym kryzysie na rynku pracy, w czasach gdy obok bezrobotnego robotnika staje bezrobotny adwokat i lekarz, w jednej spółdzielczości odczuwa się brak rąk do pracy. Jest to godne uwagi.

Ale dodać też należy, że najwyższa i jedyna taka pensja spółdzielcy — prezesa Rady Nadzorczej w Warszawie — wynosi 1100 zł. miesięcznie i że oprócz kwalifikacji wymagane jest jeszcze przejęcie się ideą spółdzielczości.

A na to nie każdego stać.

SPRAWY KOBIECE.

O planowanie pracy

Chaos i brak rozplanowania najdrobniejszej chociażby pracy wpływa niemnie na wykonanie i na nas samych. Prawda, że nie każdy człowiek może być urodzonym pedantem, jednakże zamiłowanie do planowego wykonywania pracy i do porządku można przy dobrych chęciach rozwinąć w sobie chociażby do pewnego stopnia.

Tak samo do pracy należy przystępować ze spokojem, bez denerwowania siebie i otoczenia. Wszak każda praca wymaga od nas pewnego rodzaju skupienia i zapanowania nad sobą. Największym nieszczęściem jest rozpoczynanie kilka rzeczy naraz. Nie wiadomo wówczas co najpierw skończyć i od czego w ogóle zacząć.

Tak w pracy zawodowej jak i w domu pracownicy roztargnieni, zawsze czegoś szukający i lamentujący są istotną plagą dla reszty domowników i pracowników. Swoją pracę należy wykonywać w ciszy, bez ciągłego biegania szperania i pytania, gdyż to rozprasza tylko myśli innym. Tego rodzaju ludzie nigdy nie potrafią na czas wykonać swojej pracy nigdy nie zdążą zrobić tego, co jest najważniejsze i zawsze zmęczeni i zdenerwowani pracują do późnej nocy.

Tej pracy nie można zupełnie nazwać pożyteczną. I jeśli gospodyni ceruje pończochy, to zupełnie nie potrzebne powyjmowała z szafy bieliznę do cerowania i prasowania. Zaś gdy w domu jest pranie, to już w żadnym wypadku nie można urządzać jednocześnie generalnego sprzątania mieszkania. Ta dezorientacja gospodyni, ten brak spokoju i planu zraża wszystkich domowników do domu i do gospodyni, gdyż wszyscy wiedzą, że jest w niehumorze, zła i roztargniona.— Nie można takim gospodyniom zarzucić braku zapału, owszem, mają go może nawet zbyt dużo, jednakże nie posiadają rzeczy najważniejszej — opanowania. To też na uwagi otoczenia nie należy się obrażać, lecz starać się z nich skorzystać, może zdołamy wyrobić w sobie zmysł porządku i skupienia.

—xx—

Dobry żart

DOBRY ŻART — TYNFA WART.

Do malarza stojącego na najwyższym szczeblu dziesięciowetrowej drabiny, opartej o mur, woła ktoś z dołu:

— Panie malarz! Trzymaj pan mocno pendzel, bo zabieram drabinę!

Chiromantka w chałacie na głowie

okazała się zwykłą oszustką

Ostatnio namnożyło się bardzo wielu najrozmaitych hiromantów, jasnowidzów, wróżbitów, którzy pod pretekstem przepowiadania przyszłości dopuszczają się różnych oszustw. Wróżbici i hiromanci o swym pobycie w każdej miejscowości zawiadamiają zazwyczaj publiczność przy pomocy

szumnych afiszów i ulotek,

pragnąc tym sposobem zaciekawić jak najwięcej osób

W tych dniach do Sosnowca zjechała chiromantka 50-letnia Małka Rozejmanowa, która zamieszkała na krótki okres czasu w hotelu Angielskim przy ul. Modrzejowskiej 5. Skutek rozrzuconych po mieście ulotek był taki, że do hotelu poczęły napływać dziesiątki osób, które na przyjęcie

oczekiwały nieraz po kilka godzin.

Chiromantka zyskała sobie bardzo szybko wielki rozgłos, ponieważ wróżyła z rąk, kart, twarzy, oczu, a przy tym posługiwała się

jaskrawym chałatem,

który zarzucała sobie na głowę. Twierdziła ona, że moc przepowiadania przyszłości otrzymała z nieba. Nic więc dziwnego, że

każde jej słowo brane było przez naiwnych bardzo poważnie.

Niektóre osoby, opuszczałyjąc hotel były bardzo silnie podniecone, a nawet przestraszone.

Rozejmanowa za swe czynności pobierała od osoby najmniej 50 gr.

Władzom policyjnym chiromantka wydawała się mocno podejrzana, postanowiono więc zająć się bliżej jej osobą.

Dochodzenie wykazało, że

jest to najzwyklejsza oszustka,

która naciągnęła na różne kwoty bardzo wiele osób. Nie potrafi ona nawet czytać po polsku.

Rozejmanowa jest z Baranowicz i objechała większe miasta w Polsce. Do Sosnowca przybyła w towarzystwie swego zięcia Mordki Majtelesa, handlarza drzewa. Majteles występował w roli łapacza. Dobraną parę zatrzymano.

Zlikwidować baraki

Gruźlicy i obłąkani do Bukowna

Baraki w Sielcu przy szpitalu renardowskim nie przynoszą zaszczytu miastu, jako pomieszczenie dla chorych. Umieszczono tam

nieuleczalnie chorych na gruźlicę i obłąkanych.

Tym ostatnim było bardzo ciasno. Kto miał kiedykolwiek okazję zwiedzania baraku obłąkanych, ten długo nie mógł się otrząsnąć z przykrego wrażenia, wywołanego nie tylko samym widokiem gromady umysłowo chorych, ale i warunkami, w jakich musieli się gnieździć.

Co się tyczy gruźlików, to bliskość ich baraku domów mieszkalnych

wywołuje niepokój wśród okolicznych mieszkańców,

którzy, choć wiedzą, że lekarze pilnują, by przepisy higieny były przestrzegane, nie zapominają o tym, że gruźlica jest chorobą zakaźną.

Już widocznie i Magistrat sosnowiecki ma dość baraków, bo kierownicy naszej nawy miejskiej bawili wczoraj w Bukownie, aby tam znaleźć pomieszczenie dla obłąkanych i chorych na gruźlicę.

Sprawa jest w toku.

200 tys. złotych

należy się robotnikom w Łazach

W niedzielę dn. 15 bm. o godz. 14 min. 30 w sali domu ZZK., odbyło się zebranie b. pracowników upadłej firmy „Łazowskie Zakłady Ceramiczne". Na sali zgromadziło się przeszło 300 osób. Przedmiotem obrat było obmyślenie metod odzyskania należności z tytułu niezapłaconej robocizny. Roszczenia b. pracowników upadłej firmy, której masa znajduje się obecnie pod nadzorem sądowym, przekraczają sumę 200 tysięcy złotych.

Zebrani uchwalili jednogłośnie wybrać delegację, która w ich imieniu będzie prowadzić sprawę.

Na delegatów powołani zostali pp.: Leandr Leszczyński, jako przewodniczący, Winkler Wiktor, Wawszczak Roman, Stiller Aleksander i Rosikoń Antoni, jako członkowie.

Wybranym delegatom udzielono upoważnienia na piśmie, a autentyczność podpisów, złożonych przez wszystkich zgromadzonych, na upoważnieniu potwierdził miejscowy wójt p. E. Chrząszcz.

Echa Święta Niepodległości

WIECZORNICA NA POGONI.

Związek Strzelecki oddział męski Sosnowiec — Pogoń 18 rocznicę odzyskania Niepodległości uczcił uroczystą „Wieczornicą Strzelecką" urządzoną w miłej salce świetlicy szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza.

Przy pięknie udekorowanej scenie, słowo wstępne do licznie zebranej publiczności wygłosił prezes oddziału ob. prof. Majewski witając zebraną publiczność i wyjaśniając znaczenie święta Niepodległości. Następnie w pięknie ujętym i wygłoszonym referacie, referent wych. obywatelskiego ob. Fularski zobrazował lata niewoli Narodu Polskiego, bohaterskie wysiłki Legionów i chwilę odzyskania Niepodległości. W przemówieniu swoim ob. Fularski wskazał na to, jak wielką rolę w odzyskaniu Niepodległości odegrał Związek Strzelecki. Z szeregów Związku Strzeleckiego wyszli w 1914 roku pierwsi żołnierze i oficerowie, którzy pod wodzą ukochanego Komendanta poszli w bój o Polskę. Z tychże szeregów Związku Strzeleckiego wyrosła Armia Polska, której żołnierze lepkicmi z trudu i znoju rękami przynieśli Narodowi upragnioną wolność. W końcu swego przemówienia referent wyjaśnił jakie zadania i cele ma do spełnienia w Niepodległej Polsce Związek Strzelecki.

Po przemówieniach w pierwszej części wieczornicy chór Strzelecki odśpiewał kilka piosenek żołnierskich, ob. Słota wygłosił wiersz pt. „Starym Ojców Naszych Szlakiem", a ob. Slociński wiersz pt. „Wolności Święto". W dalszym ciągu programu strzelcy wykonali udatnie kilka inscenizacyj piosenek, a na zakończenie części pierwszej wykonano żywy obraz pt. „Przyrzeczenie".

W drugiej części programu odegrano obrazek dramatyczny w jednym akcie Br. Bahala pt. „Szaleńcy" osnuty na tle wymarszu I komp. kadrowej z Krakowa. Wszyscy wykonawcy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze i widać było, że w przygotowanie sztuki włożono wiele pracy. W całości znać było wytrawną reżyserię obywatela Fularskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje ob. Skorupianka w roli Zofii, ob. Michalikówna w roli Marcinowej, ob. Ornowski w roli Jura, ob. Wandelt w roli Dziedka i ob. Kaszycki w roli Bolesława. Reszta grających dostosowała się zupełnie dobrze do wymienionych wykonawców.

Całość „Wieczornicy" bardzo piękna. Szkoda tylko, że urządzana na takiej małej sali. A może wartoby było powtórzyć tę udaną imprezę, by dać możność szerszej publiczności poznania pracy strzeleckiej.

Jeden z widzów.

Wielki koncert z „Romy"

HARNASIE - SZYMANOWSKIEGO.

Wspaniały balet Szymanowskiego — „Harnasie" jest dzisiaj już znany nietylko publiczności polskiej, ale i zagranicznej.

Polskie Radio transmitowało „Harnasiów" kilkakrotnie m. in. podczas Wawelskiego Festivalu. Obecnie nadany będzie balet Szymanowskiego z sali domu katolickiego „Roma". Wykonanie tego utworu powierzone zostało Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga przy udziale solisty Maurycego Janowskiego oraz chóru Polskiego Radia.

W ramach tego koncerut odegra pianista Zbigniew Drzewiecki koncert fortepianowy Lessla, znakomitego polskiego kompozytora. W programie orkiestrowym poza „Harnasiami" wykonane zostaną dwa utwory: suita Ryszarda Straussa — „Mieszczanin Szlachcicem" i Ernesta Tocha — „Big-Ben". Utwór ten wykonany zostanie u nas po raz pierwszy. Koncert zapowiedziany został na dziś godz. 20-tą.

—ooo—

Zgon trzeciej ofiary

katastrofy na przejeździe śmierci

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych zmarł w szpitalu powiatowym w Będzinie Izydor Reitman, który w sobotniej katastrofie na „przejeździe śmierci" pod Gołonogiem doznał szeregu uszkodzeń wewnętrznych i ogólnego wstrząsu.

—IXI—

— **ZARZĄD ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET w SOSNOWCU** podaje do wiadomości swym członkom, że w dniach od 30 bm do 5 grudnia br. odbędzie się w Warszawie, w Państwowej Szkole Higieny — kurs pt. „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Wpisowe na kurs wynosi zł. 4, koszta utrzymania zł. 4 dziennie. Dla pewnej liczby słuchaczek są przewidziane stypendia w wysokości 50 zł., o które można się ubiegać za pośrednictwem związku. Na kurs mogą zapisać się przede wszystkim osoby, prowadzące kursy higieny, lub świetlice.

Bliższych informacyj udziela p. M. Konieczna, Sosnowiec, ul. Warszawska 14. tel 61920.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Sekretariat Zw. P. D. zawiadamia, że dziś o godz. 16 w lokalu Związku odbędzie się zebranie Zarządu Związek Pań Domu urządza kurs gospodarstwa domowego, który w ciągu 26 lekcyj obejmie wykłady z dziedziny organizacji pracy domowej, rachunkowości, towaroznawstwa, sprzątania, prania i przyrządzania potraw. Cena 12 zł., płatne w 3 ratach w sklepie Elektrowni (Dęblińska 1) luksusowy kurs gotowania w cenie 5.50 zł. Zapisy przyjmuje Sekretariat 3 Maja 25 we wtorki i piątki od 16 do 18.

— **AKADEMIA** w hucie „Milowice". Z racji 18-letniej rocznicy wypędzenia okupantów Związek Strzelecki, oddział Huta „Milowice" urządził w dniu 11 bm. w sali miejscowej ochronki akademię, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił ref. wych. obyw. p Flak Stefan. Deklamację pt. „Polonia Restituta" wygłosiła p. Mysłkówna, a p. Pawełczyk pt. „W. listopadowe mroki" Następnie Sekcja sceniczna tegoż oddziału odegrała 1-o aktówkę M. Bakalla pt. „Cud listopadowy". Amatorzy w osobach pp Nowakówny, Muszyńskiego, Pawełczyka, Szymczyka, Bakalariego, Majosa doskonale odtworzyli rolę bohaterów sztuki, za co licznie zebrana publiczność nagrodziła ich rzęsiście oklaskami. Całość zakończona została odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

— **POŚWIĘCENIE DOMU KATOLICKIEGO W GRODŹCU..** W dniu 22 bm. odbędzie się w Grodźcu uroczystość poświęcenia domu katolickiego, oraz okręgowy zlot Akcji Katolickiej z terenu Zagłębia. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks biskup dr. T. Kubina. Program uroczystości m. in. przewiduje :o godz. 10.15 zbiórka wszystkich organizacyj miejscowych na placu przy domu katolickim, po czym wymarsz na nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. biskupa Kubinę o godz. 11. Po południu o godz. 16 ks. biskup Kubina dokona poświęcenia domu katolickiego.

Wiadomości bieżące

Wtorek 17 Listopad	Dziś: Salomei, Grzegorza Jutro: Odona P. Wschód słońca: 7.42 Zachód słońca 3.35

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 17 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych świetna komedia M. Hemara pt. „Firma".

Jutro dnia 18 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedię M. Hemara pt. „Firma" z udziałem p. Jana Bonckiego, artysty i reżysera Teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie.

—IIII—

AKADEMIA W RESURSIE DĄBROWSKIEJ.

W salach Resursy w Dąbrowie odbyła się w ub. niedzielę akademia ku czci św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży.

Zagaił akademię ks. prob. Niedźwiedzki, po czym po odśpiewaniu przez chór męski pod batutą p. Latały hasła młodzieży katolickiej, dłuższy referat o św. Stanisławie Kostce wygłosił prezes Krzywkowski.

Następnie po deklamacjach i śpiewach odegrana została 3 aktowa sztuka pt. „Do większych ja rzeczy urodzony".

—XX—

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: płonica 6 błonica 12, róża 2, krztusiec 5, gruźlica 3, zgonów 3.

— **ZWIĄZEK PAŃ DOMU W CZELADZI** w dniu dzisiejszym urządza na posterunku monterskim przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi pokaz pieczenia pierników. Początek o godz. 17 ej.

Obława policyjna W ZAGŁĘBIU.

W związku z różnymi kradzieżami władze policyjne przeprowadziły w dniu wczorajszym obławę w całym Zagłębiu, zatrzymując cały szereg podejrzanych osób.

—□□—

P. JÓZEFAT KUCHARSKI jest przewodniczącym sekcji zagadnień aprowizacyjnych studium gospodarczego w Sosnowcu, a nie Józefat Wróblewski, jak to wczoraj omyłkowo podano.

— **PRZED DNIAMI PRZECIWGRUŹLICZYMI W SOSNOWCU** W związku ze zbliżającym się okresem dni przeciwgruźliczych (od 1.12 do 10.1) odbędzie się w Sosnowcu w dniu 19 bm. o godz. 19.30 w ratuszu publiczne zebranie, którego porządek dzienny przewiduje: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania 2) Krótki referat: „jakie osiągnięto wyniki na naszym terenie w walce z gruźlicą. 3) Sprawozd. z akcjo, „Dni" kampanii r. 1955-56. 4) Sprawozd. z wyniku ankiety, zainicjowanej przez t-wo przeciwgruźlicze w maju rb. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami. 6) Wolne wnioski.

— **ZABAWA TANECZNA W DĄBROWIE.** Dnia 28 bm. w salach resursy w Dąbrowie miejscowy Zw. Pracy Obyw. Kobiet urządza zabawę taneczną urozmaiconą atrakcjami. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 23 pal.

Dochód z zabawy pzeznaczono na przedszkole im. Marszałka Piłsudskiego.

— **FERIE ZIMOWE W SZKOLNICTWIE.** Kuratoria okręgów szkolnych otrzymają w najbliższych dniach zarządzenia dotyczące zimowej pzerwy w nauce, w szkolnictwie powszechnym i średnim. Skrócone ferie Bożego Narodzenia będą utrzymane nadal. Lekcje w szkolnictwie zawieszone mają być dnia 22 grudnia, zaś wznowienie zajęć nastąpi 9 stycznia.

Tam, gdzie bywał J. Piłsudski

Obelisk pod lasem wygiełzowskim

Dla uczczenia pamięci pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w 18 rocznicę Niepodległości Komitet uchwalił ufundować tablicę pamiątkową na domu pp. Lubeckich na Bielowiżce, w którym

Marszałek przebywał w latach 1905—1907,

oraz postawić obelisk obok lasu wygiełzowskiego na wzgórzu, z którego przemawiał do dawnych towarzyszy walk o Niepodległość. Dlatego uroczystość została przesunięta na niedzielę 15 go listopada. W środę uroczystość obchodziły szkoły i organizacje. Stacja Ząbkowicka była przepięknie udekorowana zielenią, wśród której zawieszono portrety Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, drugiego Marszałka Rydza Śmigłego.

Wieczorem dworzec był rzęsiście iluminowany, co wywołało niebywały efekt. Dekoracją dworca zajęli się koledzy z zawiadowcą p. Br. Czafertą na czele.

W sobotę w świetlicy KPW.

odbyła się akademia.

Prelekcję wygłosił p. Fiedoruk, poczym p. Janusz Sikorski, tenor liryczny, przy akompanjamencie p. Wiktorji Bereszkówny odśpiewał arję „Romans Nadira“ Bizetta „Moje słońce“ Edi Cepua i „Śpiewaj mi“ E. Curtisa. Na zakończenie została odegrana jednoaktówka o.t.: „Żyj Polsko“ — Orwicza o nastroju dramatycznym na tle walk legjonowych. Poza tym bardzo ładnie deklamowała p. Z. Trząska.

O godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz ks dziekan J. Pluciński. Po nabożeństwie pochód powrócił przed Dom Ludowy, gdzie do licznych tu rzesz przemówienie o 18-ej rocznicy odzyskania Niepodległości wygłosił prezes LMK. Władysław Bereszko. Wieczorem w Domu Ludowym odbyła się uroczysta akademja. Tu odczyt wygłosił nauczyciel p. Józef Skwarczyński, następnie zaś po odegraniu hymnu narodowego, deklamowała p. S. Przybyłowiczówna oraz chór — Związku strzeleckiego pod kierunkiem p. Lenarczyka wykonał kilka pieśni legjonowych i żołnierskich.

Ponadto sekcja sceniczna Zw. strzeleckiego odegrała jednoaktówkę „Piosenki żołnierskie“, zaś drużyna harcerska ząbkowicka odtworzyła żywe obrazy z czasów walk o Niepodległość Polski. Na zakończenie sekcja sceniczna KPW. odegrała damat w 1 akcie Z. Orwicza „Żyj Polsko“. Widownia była wypełniona. Wszystkich wykonawców darzono szczerze rzęsistymi oklaskami.

Z przyczyn niezależnych od Komitetu, odsłonięcie tablicy pamiątkowej i obelisku zostało odłożone

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wierzyciel na cenzurowanym

Świetnie bawili się w Sądzie obecni na sprawie Leona Pudełko, oskarżonego przez Borucha Winera.

Z aktu oskarżenia dowiedzieliśmy się, że p. Leon jest winien p. Winerowi 150 zł. i p. Winer błaga sąd, by zmusił dłużnika do uregulowania wyżej wspomnianej sumy.

— Co oskarżyciel powie w tej sprawie- pyta sędzia.

— Ja powiem to proszę wielebnego sądu, że oskarżony przez te 150 złotych zabrał mi wolność, zdrowie, spokój, zrujnował na sercu i na duszy.

— Proszę mówić wyraźniej. — zwraca uwagę sędzia.

— Wyraźniej? Dobrze. — I tu powód zaczyna wymawiać jak najstaraniej słowo po słowie, mówiąc donośnym głosem:

— Pan Pudełko, to sie powinien nazywać nie Pudełko, a Ananas, bo on pożyczył ode mnie przeszło rok temu 150 złotych i ja ich nie moge w żaden sposób odebrać. A to p. Pudełko nie ma w domu, a to wyjechał, to znów chory. Nareszcie raz go zastałem. Sam mi drzwi otworzył, grzecznie się kłania, śmieje się do mnie, jak, za przeproszeniem do dziewicy i prosi do środka.

Dlaczego nie małem wejść. Wszedłem. Przecież musiałem rozmówić się o te pieniądze.

To pan Pudełko mówi. „Usiądź pan sobie, panie Winer, wygodnie w tym fotelu, a ja skoczę tylko po cygara i czarną kawę to się lepiej gadać będzie“.

Dlaczego nie miałem usiąść i czekać? Usiadłem i czekałem.

Naraz skrzypnęły drzwi i do pokoju wszedł, oj, żeby sąd zobaczył, toby chyba zemdlał ze strachu! Wszedł taki duży, stary kundel. On popatrzał sobie na mnie i i położył się przy drzwiach, tak spokojnie, jak jaki mały synek od pinczerki.

To ja sobie pomyślałem, że choć on jest duży, to jemu nie ma co się bać. Ale gdzie tam. Co ja sie rusze na fotelu to ten pies otwiera oczy, gębę i pokazuje mi zęby. To ja siedziałem cicho, jak ta strusia. a tymczasem słyszę przez dziurkę od klucza głos p. Pudełka: „Panie Winer za małą godzinkę kawa będzie i cygara też“

To ja siedziałem, siedziałem i siedziałem, ja wiem, może dwa. a może trzy dni i trzy noce i wreszce, ja powiedziałem panu Pudełku, że ja już więcej do niego po pieniądze nie przyjdę, żeby tylko wziął tego psa i mnie wypuścił. Jak oskarżony to usłyszał to zaraz zabrał to zwierzę a mnie w pas kałnia, rękę ściska i jak przyjaciela do drzwi odprowadza. To ja prosze pana sędziego o te 150 złotych i żeby mi je p. Pudełko sam przyniósł. Procentów sie zrzekam.

Sąd, po takim oświadczenu stron, wydał wyrok, mocą którego p. Pudełko każdego 1 miesiąca ma osobiście wręczyć p. Winerowi 50 zł. jako oskarżony przyznał słuszność powodowi. prosił jednak sąd o rozłożenie spłaty sumy, chociaż na 3 raty.

— Ale niech kochany sąd powie panu Pudełkowi, żeby przychodził bez psa — dorzuca p. Winer.

Pożar w Dobieszowicach

STRATY 200 ZŁ.

Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Sylwestra Gnacika we wsi Dobieszowice, który strawił część dachu słomianego nad domem mieszkalnym. — Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Straty wynoszą około 200 zł.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 17 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa 15.00. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert ork. salonowej. 17.00 Dni powszedne państwa Kowalskich. 17.15 Programy lokalne 17.30 Sonaty Beethovena. 17.50 Andrzej Capuch uprawia sporty. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Koncert Małej ork. P. R. 22.30 Szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 17 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.00 Płyty. 12.40 Kobieta natchnieniem malarza. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna 13.57 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Kukiełki Śląskie urządza Swaczyna. 17.1 Płyty. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 18 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.10 Dzieci w kinie. 16.30 Koncerty ork. 17.00. Szkice z życia K. O. P.-u 17.50 Podróżnik polski w Kamerunie. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Zimowa ochrona roślin w polu. 19.00 Pan Wicio. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

Poświęcenie sztandaru

MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W dn. 15 bm. Zjednoczona młodzież wiejska w Gotkowicach, gm. Sułoszowa obchodziła uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Poświęcenia dokonał ks proboszcz w Białym Kościele, tj. w innej parafii, ponieważ ks. proboszcz jerzmanowicki aktu tego odmówił pomimo, że na sztandarze z jednej strony jest wizerunek Matki Boskiej a z drugiej godło państwa

W uroczystości brało udział około 6 tys. osób z Gotkowic i okolicy. W defiladzie brały liczne udział organizacje młodzieżowe. Z ramienia p. starosty wydelegowany był na uroczystość sekretarz wydziału powiatowego p. Petrykowski. Wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

32.

— Ależ, drogi panie — wtrąciła Magdalena — nam jest to najzupełniej obojętne... Ja osobiście uważam — zwróciła się do Marskiego, który wczoraj był głównym oponentem — że nie ma sensu jeździć do miasta i fatygować pana rejenta... co może być kosztowne — dodała szeptem — skoro jest instytut...

— Substytut, pani dobrodziejko, substytut.

— ...bawi właśnie tutaj... Czy pan jest innego zdania?

Marski nie był innego zdania, ani nikt z obecnych, bo Ludwik dał się w końcu przekonać.

— A zatem — rzekł Peschel, wyjmując z teczki arkusz papieru kancelaryjnego — spiszemy protokuł otwarcia testamentu... „Działo się w Polsce, w Jeleniowie, dnia dziesiątego maja i t. d., i t. d. — zaczął sobie dyktować.

Wreszcie ukończył długi wstęp, odłożył pióro, ujął w dłonie kopertę i zaczął ją obracać na wszystkie strony.

— Co to za stempel? — spytał, wskazując lakową pieczęć.

— To herb Boltonów, odciśnięty, jak przypuszczam, sygnetem.

— Acha... „kopertę zastałem zaklejoną, nienaruszoną, zapieczętowaną pięcioma lakowymi pieczęciami z odciskiem sygnetu Boltonów“ — podyktował sobie znów i dopisał w swoim protokule, poczem złamał pieczęcie.

Nadeszła stanowcza chwila. W jadalni zapanowała cisza niezamącona najlżejszym szelestem; wszyscy wstrzymali oddech, gdy Henryk Peschel wyciągał z koperty złożony we czworo arkusz papieru, wszystkie spojrzenia przywarły chciwie do cennego dokumentu, który zawierał ostatnią wolę zdziwaczałego milionera... Wreszcie!

Peschel chrząknął i zaczął czytać powoli, wyraźnie, głośno:

— „Moja ostatnia wola... Ja, niżej podpisany Jan Bolton, czując się w pełni moich władz umysłowych, dobrowolnie i bez wszelakiego przymusu czy wpływu rozporządzam moim majątkiem na wypadek śmierci w sposób następujący: Uniwersalnym spadkobiercą mianuję mojego bratanka, Ludwika Boltona“...

— To skandal! — krzyknęła Magdalena. — On ma być uniwersalnym spadkobiercą?! Protestuję! Jan był umysłowo chory i jako taki nie...

— Proszę nie przerywać, dobrodziejko, — upominał ją Marski.

— „Jemu wyłącznie zapisuję“ — czytał znów Peschel—„wszystkie moje nieruchomości i ruchomości, atoli zobowiązuję go równocześnie do wypłacenia następujących, poniżej legatów: Po pierwsze, mojej siostrzenicy, Lidji Torelli gotówką miljon złotych“...

— Poczciwy, zacny Jasieczek — westchnęła Magdalena.

— Podobno był umysłowo chory? Tak pani mówiła przed chwilą.

Magdalena Dorn zmiażdżyła Michała straszliwym spojrzeniem.

— Ja?! Panu, zdaje się, słuch nie dopisuje, mój panie?

— Jeszcze nie skończyłem, proszę państwa — przypomniał im Henryk Peschel — „Po drugie, mojemu wiernemu słudze, Maciejowi Skopcowi gotówką tysiąc złotych... Po trzecie, mojemu plenipotentowi, panu Marskiemu Kazimierzowi gotówką pięćset złotych“...

— A co! wtrącił rozpromieniony Ludwik, zwracając się do Marskiego — Czy nie mówiłem wczoraj, że panu też coś kapnie?

— O, tak — odparł ów z goryczą — za tyle lat wiernej służby bardzo mi dużo kapnęło. „Aż“ pięćset złotych!

W dalszej części dokumentu spadkodawca określił terminy płatności tych trzech legatów i pokrótce wyjaśnił, dlaczego wszystkich innych swoich krewnych od dziedziczenia najzupełniej wyłączył...

— A to łotr! — wybuchnęła Julia Dorazilowa. — To kanalja!

— Niech mu Bóg wybaczy, że nas tak skrzywdził — dorzuciła Elżbieta Reyowa, opuszczając jadalnię; ale zanim dotarła do drzwi, rozpłakała się rzewnie.

Oprócz Ludwika i Lidji, nikt oczywiście nie był „olśniony“ treścią rozporządzenia ostatniej woli Jana Boltona i nie jeden szpetny epitet padł tu pod jego adresem. Najbardziej zagalopowała się krewka Julia, która oświadczyła wręcz, że „cała ta historja“ wygląda jej na „ordynarny szwindel“.

— Czy szanowna pani chce przez to powiedzieć, że ten dokument nie jest autentyczny? — spytał Peschel. — Te wątpliwości rozstrzygną rzeczoznawcy sądowi, jeżeli pani ważność testamentu zaczepi w drodze procesu, ale swoją drogą i my możemy zabawić się w grafologów... Czy ktoś z państwa posiada próbkę pisma świętej pamięci Jana Boltona?

d. c. n



ża.

— Będziemy musieli iść pieszo aż do Malnoue — rzekł Verriere. — Nie spodziewając się, byśmy potrzebowali przybyć tak wcześnie, nie wydałem stangretowi rozkazu, aby przyjechał po nas w tym czasie.

— Właśnie ja pieszo iść chciałem — rzekł Desvignes. — Potrzebuję poznać kierunek tej drogi. Nie ma jakiej bocznej ścieżynki, wiodącej krócej do Malnoue?

— Owszem, jest taka.

— Idźmy nią zatem.

— Dobrze, skoro tak sobie życzysz.

Wyszedłszy z Villiers, przeszli pod mostem kolei, a przeciąwszy gościniec, prowadzący do Quene-en-Brie, udali się ścieżką, biegnącą wśród winnic.

Drożynę tę znali jedynie właściciele winnic i mieszkańcy tej okolicy.

Arnold szedł wolno obok Verriera, przypatrując się położeniu wsi z uwagą.

Idąc tak dość długo, minęli wioskę de Ceuilly i znaleźli się w otwartym polu.

— Zwróciwszy się nieco na lewo — rzekł Verriere — moglibyśmy byli ominąć wioskę Coeuilly — lecz tym sposobem opóźnilibyśmy się o pięć minut.

— Dzwonnica ta, którą stąd widać, czy to z kościoła w Malnoue?

— Tak.

— A domu twego nie widać z oddalenia?

— Nie, drzewa parku zupełnie go zakrywają.

— Czy droga ta prowadzi do osztachetowania parku?

— Nie, ona nas doprowadzi wprost murów zabudowań! Sądzę, że dziś nie zechcesz wracać do Paryża?

— Ma się rozumieć, jeżeli użyczysz mi gościnności.

— Kazałem już przygotować dla ciebie apartament.

Obydwaj weszli przez otwartą furtkę w osztachetowanie. Żona nadzorcy wychodziła właśnie ze swego mieszkania.

— Gdzie twój mąż? — zapytał Verriede.

— Poszedł, panie, do winnicy.

Bankier spojrzał na swego towarzysza pytającym wejrzeniem. Desvignes, zrozumiawszy je, odrzekł

— Później nieco... Idźmy przede wszystkim do mieszkania. Pragnę złożyć moje uszanowanie tak twojej córce, jako i jej kuzynce.

— Idźmy więc.

Pokojówka panny Verriere przechodziła korytarzem w chwili, gdy obaj wspólnicy próg przestępowali.

— Gdzie panna Aniela? — zapytał bankier.

— W salonie, z siostrą Marią i księdzem proboszczem.

Verriere skrzywił się z niezadowoleniem.

— Tym lepiej... — rzekł Arnold — przedstawisz mnie księdzu proboszczowi z Malnoue.

Pokojówka otworzyła drzwi salonu.

Na wdok wchodzących ksiądz podniósł się z krzesła. Aniela wraz z siostrą Marją, spostrzegłszy Arnolda za bankierem, zamieniły pomiędzy sobą spojrzenia pełne obawy.

XIV.

— Witam szanownego księdza proboszcza — rzekł Verriere z najwdzięczniejszym uśmiechem, podchodząc ku kapłanowi i ściskając mu rękę. — Wyprzedziłeś mnie, kochany proboszczu, w moim zamiarze odwiedzenia cię w dniu jutrzejszym. Cieszę się niewymownie, żem przybył wcześniej do Malnoue, ponieważ to pozwoliło mi widzieć się z tobą. Mam nadzieję, iż zostaniesz, proboszczu, u nas na obiedzie.

Ksiądz rzucił okiem na Arnolda Desvignes, które to spojrzenie jasno wyrażało:

— Macie obcego gościa u siebie... nie wiem, czy zaproszenie przyjąć mi wypada.

Arnold zrozumiał ów gest proboszcza.

— Niechajże moja obecność nie staje księdzu na przeszkodzie w przyjęciu zaproszenia — ozwał się głośno, kłaniając z poszanowaniem. — Uczynisz mnie, proboszczu, szczęśliwym, dozwalając korzystać ze swego towarzystwa. Jestem tu prawie domowy.

— Tak, w rzeczy samej... — poparł Verriere. — Przedstwiam ci, kochany proboszczu, mego wspólnika, pana Arnolda Desvignes.

Ksiądz ciągnął mimowolnie, posłyszawszy to nazwisko, i skłonił się z lekka Arnoldowi.

Ruch ten nie uszedł uwagi Desvignes.

— Mówiono mu już o mnie — pomyślał.

— Nie odmawiasz zatem, proboszczu, mojemu zaproszeniu? — pytał Verriere.

— Przyjmuję je.

— To dobrze. Czynisz nam tym najwyższą przyjemność.

W czasie tej rozmowy Desvignes zbliżył się do Anieli.

— Otóż — rzekł — dzień trzeci upływa, jak nie miałem szczęścia widzieć pani... Trzy dni dla mnie zabójczo śmiertelnie — dodał wzruszonym głosem. — Spostrzegam jednak z radością, że oblicze pani poczyna odzyskiwać swe dawne świeże rumieńce, oraz, że widzę panią be porównania mniej smutną, niż w Paryżu.

To mówiąc, upajał się promieniejącą pięknością dziewczęcia, która nieokreślony czar roztaczała wokoło jej całej osoby.

Serce mu gwałtownie uderzało. Wobec panny Verriere czuł się zupełnie innym człowiekiem. Gotów był, jak wiemy, spełnić najcięższe zbrodnie dla otrzymania jej ręki i dowiódł tego, a nawet gdyby Aniela, co było niepodobieństwem, kochać go nie mogła, to czysta miłość dziewczęcia zdolną byłaby może zmienić tego potwora w uczciwego człowieka.

— Czuję się lepiej na zdrowiu... w rzeczy samej — odparła obojętnie córka bankiera. — Na to jednakże polepszenie nie wpływa ani usunięcie się moje z Paryża, ni czyste powietrze, jakim tu oddycham, ani ów spokój głęboki, jaki mnie otacza...

— Cóż więc innego?

— Nadzieja! jaką odzyskałam i nie stracę nigdy! — odpowiedziała znacząco, podniesionym głosem wymawiawiając powyższe wyrazy.

Arnold uczuł silny ból w sercu.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **SEKCJA PODCHORĄŻYCH REZERWY.** Przy Związku Oficerów Rezerwy zorganizowana została sekcja podchorążych rezerwy, do której narazie zapisało się 13 podchorążych. Z ramienia sekcji do Zarządu Związku Oficerów zostali dokooptowani pp.: Raczyński i Brzozowski.

(z) **POWIATOWY KOMITET OPIEKI NAD DZIEĆMI.** W tych dniach pod przewodnictwem dyr. H. Jakliczowej odbyło się zebranie organizacyjne powiatowego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą. W zebraniu wzięło udział 20 osób, reprezentantów rożnych organizacyj społecznych z terenu powiatu zawierciańskiego.

Po odczytaniu statutu ramowego i ożywionej dyskusji wszyscy obecni wypowiedzieli się za koniecznością zorganizowania wspomnianego komitetu, zgłaszając jednocześnie swój udział w jego pracach. Dla kontynuowania poszczególnych zadań komitetu powołano do życia parę sekcyj, a mianowicie: dożywiania dzieci i młodzieży, odzieżową i higieniczno - sanitarną. Sprawę dożywiania dzieci powierzono powiatowemu Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu. Stwierdzić bowiem trzeba, że organizacja ma w tym kierunku moc doświadczenia, albowiem tego rodzaju akcję prowadzi na terenie powiatu zawierciańskiego od kilku już lat. Według projektu komitetu akcja dożywiania ma objąć 1500 dzieci w poszczególnych ośrodkach powiatu a trwać będzie przez przeciąg 5 miesięcy.

Ogólny koszt tej akcji oblicza się na sumę przeszło 30.000 zł. W najbliższym czasie opracowany zostanie szczegółowy plan działalności komitetu i sekcyj.

(l) **ZŁODZIEJ RECYDYWISTA UJĘTY NA WYSOKIEJ.** Onegdaj posterunek p. p. w Łazach ujął złodzieja - recydywistę, bez stałego miejsca zamieszkania nazwiskiem Józef Porada, któremu powinęła się noga po kradzieży mieszkaniowej u p. Stachiewicza. Władze sądowe zarządziły areszt śledczy, w którym Józefa Poradę w dn. 14 bm. osadzono.

Z SĄDU

Śmiertelny wypadek rowerzysty

Tragiczny wypadek wydarzył się w Modrzejowie. Szofer Oskar Mikołaj Lipp z Małej Dąbrówki (Szpitalna 2), prowadząc samochód ciężarowy firmy „Gieche", najechał na skręcie ul. Dąbrowskiego w Modrzejowie na rowerzystę Józefa Brejdaka z Piasków (Daleka 31). Skutki zderzenia z rowerzystą były straszne. Samochód, szarpięty nagle przez szofera, zjechał z szosy i wpadł do przydrożnego rowu, przygniatając swym ciężarem Brejdaka.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Mysłowicach, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Jak stwierdziła przeprowadzona natychmiast sekcja zwłok, Brejdak doznał zgniecenia całej klatki piersiowej i wnętrzności.

Wypadek ten był przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu przed którym odpowiadał szofer Lipp. Sąd uniewinnił go, wobec braku dowodów, iż on spowodował katastrofę i stał się sprawcą śmierci Brejdaka.

Skazanie złodzieja

W Czeladzi dokonano kradzieży garderoby z mieszkania p. Z. Miodyńskiego zam. przy ul. Milowickiej. Złodziej wiedząc o tem, że p. Miodyński z żoną udał się na zawody lekko-atletyczne w których startowała między innymi Wałasiewiczówna, przy pomocy dobranego klucza, dostał się do jego mieszkania i skradł kołnierze, ubranie oraz różne części garderoby ogólnej wartości 570 zł.

Włamywacz skradzione rzeczy załadował do waliz poszkodowanego i niespostrzeżenie ulotnił się w nieznanym kierunku. Dochodzenie policyjne wykazało, że kradzieży tej dokonał Ignacy Lorenc z Gołonoga. Sąd skazał złodzieja na rok więzienia.

Dziewczyna w rękach megery

Przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była tragedia 19 letniej dziewczyny.

Przed rokiem przyjechała do Sosnowca w celu poszukiwania pracy niejaka Zofia Łanikówna, mieszkanka powiatu jędrzejowskiego. Łanikówna nie miała w Sosnowcu znajomych, błąkając się przed dworcem kolejowym, przyjęła z nastaniem nocy propozycję pewnej starszej kobiety, która zaprosiła ją do swego domu i przyobiecała pracę, dowiedziawszy się o celu przyjazdu Łanikówny do Zagłębia. Zdana na łaskę losu kobieta znalazła się tym sposobem w mieszkaniu Marii Otto przy ul. Ciasnej 17. Łanikówna nie przeczuwała niczego złego i dopiero po kilku dniach z przerażeniem spostrzegła, iż wpadła w sidła stręczycielki do nierządu. — Ottowa, wykorzystując sytuację bezrobotnej dziewczyny, skłoniła ją do obcowania z przygodnymi mężczyznami, zgarniając zyski, w razie zaś najmniejszego oporu ze strony Łanikówny, biła ją bez litości.

Policja oswobodziła Łanikównę z rąk zdeprawowanej kobiety dopiero niedawno temu, likwidując równocześnie lupanar Ottowej. W wyniku rozprawy Ottowa skazana została na trzy lata więzienia i utratę praw.

Z OLKUSZA.

Zgromadzenia robotnicze W OLKUSZU I SŁAWKOWIE.

W ub. niedzielę odbyło się w Olkuszu zebranie oddziału Zw. metalowców w obecności delegata związku z Katowic p. Kubowicza, w sprawie 6-cio godzinnego dnia pracy w przemyśle.

Poza tym odbyło się zgromadzenie w publicznym lokalu zw metalowców w Sławkowie, gdzie również omawiano sprawę 6-cio godzinnego dnia pracy oraz uchwalono opodatkować się na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym według możliwości.

W przeciwieństwie do robotników fabryki „Olkusz", gdzie ustalono oddać na akcję bezrobocia pół dniówki, robotnicy sławkowscy (braci Szajn) nie zgodzili się na określenie z góry wysokości ofiary, lecz pozostawili do uznania poszczególnego ofiarodawcy.

—oooo—

(o) **ZA GROŹBY.** W ub. sobotę sąd grodzki w Wolbromiu rozpatrywał sprawę przeciwko mieszkańcom Wolbromia: Feliksowi Kopciowi, Czesławowi Zgadzajowi i Wawrzyńcowi Struzikowi o groźby skierowane do członków miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego (art. 250 k. k.) — Kopeć i Zgadzaj skazani zostali po roku więzienia, zaś Struzik na pół roku więzienia.

(o) **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarł nagle Paweł Cader, lat 39, kawaler z Sułoszowej Przybyły ze Skały lekarz, dr. Kościuszko skonstatował śmierć wskutek udaru serca.

(o) **ZAGINĘŁA.** Organa policji poszukują 14-letnią Zofię Gietrala ze wsi Gruszyn, gm. Krasocin, pow. włoszczowski, która w dn. 10 bm. wyszła z domu i do tej pory nie powróciła. Według posiadanych śladów, Gietralówna miała spotkać w Promniku, gm. Piekoszów jakąś niewiastę, która namawiała dziewczynę do udania się na Kresy.

(o) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** W Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa nieznani sprawcy włamali się do szpichlerza Stanisława Pogana, skąd skradli garderobę ogólnej wartości około 370 zł.

Na boiskach i bieżniach

Japonia pragnie zorganizować olimpiadę zimową

Japonia przygotowuje się energicznie do organizacji igrzysk olimpijskich 1940 roku. Szczególne kłopoty sprawiają Japonii igrzyska zimowe, wydaje się bowiem, że zorganizowanie przez Europejczyków aż dwuch kosztownych ekspedycyj na Daleki Wschód (zimą i latem) znacznie uszczupliłoby liczebność tych ekspedycyj.

Mimo to, Japonia nie chce zrezygnować z roli organizatora igrzysk zimowych ,natomiast zamierza zastosować specjalne zniżki dla zawodników europejskich.

W tych dniach bawiła w Garmisch Partenkirchen specjalna komisja Japońska z prezesem japońskiego Zw. Narciarskiego, baronem Okurą na czele ,dla dokładnego przestudiowania olimpijskich urządzeń w Garmisch.

Warto nadmienić, że sport narciarski znany jest w Japonii od r. 1910. Od wielu lat czynni są w narciastwie japońskim europejscy trenerzy. W północnej i zachodniej części Japonii panują dość surowe zimy, a tereny górskie przypominają Alpy, przy czym poszczególne wierzchołki sięgają wysokości 3000 mtr. W tych „japońskich Alpach“ co roku uprawiają sport narciarski dziesiątki tysięcy osób.

Na ringach bokserskich

W niedzielę odbyły się ostatnie zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego między drużynami Wisły i Makkabi, które miały zadecydować o zdobyciu mistrzostwa bądź to przez Wawel, bądź też przez Wisłę. Wisła pokonała Makkabi w stosunku 16:0, wobec czego zdobyła tytuł mistrza okręgu.

W Warszawie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Okęciem a P. Z. L., który zakończył się zwycięstwem Okęcia, mistrza okręgu w stosunku 11.5.

W Hajdukach drużyna Ruchu pokonała tegorocznego mistrza bokserskiego Śląska I. K. B. w stosunku 11:5.

We Lwowie odbył się finał drużynowych mistrzostw okręgu lwowskiego w boksie pomiędzy Lechią a mistrzem Stanisławowa Rewerą. Mecz zakończył się zwycięstwem Lechii w stosunku 15:1, wobec czego Lechia zdobyła mistrzostwo Lwowa.

REKORD — ŚWITEŹ 12:4
POLONIA (Przemyśl) — POGOŃ (Lwów) 11.3.
SOKÓŁ (Przemyśl) — STRZELEC (Lwów) 8:6.
HAKOACH — WAWEL 11:5.
LEGIA (Warszawa) — SOKÓŁ (Poznań) 9:7.
ASTORIA — ZW. STRZELECKI (Grudziądz) 12:4
I. K. P. — P. K. S. (Katowice) 12:4.
FORT BEMA — POLONIA 9:7.

———ooo———

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 27.

1. Wzywa się wszystkie kluby, do nadesłania nazwisk kierowników (przedowników instruktorów, trenerów piłkarskich) oraz podania ich kalifikacji i uzyskanych uprawnień w terminie do dnia 22.11 36 r. pod rygorem kar statutowych.

2. Wzywa się Czeladzki KS., do nadesłania w terminie do dni 7 tj. do dnia 24.11.36 r. odpowiedzi z jakich powodów Zarząd Ich klubu odmawia wydania zwolnienia względnie wykreślenia graczowi Bregule Pawłowi — pomimo jego próśb skierowanych w tej sprawie do Zarządu CKS.

3. Podaje się do wiadomości klubom Samson, Jaworznik, Kraft i Gwiazda Sos., że o ile Ich kluby nie będą regulowały składek członkowskich ,oraz nie będą rozgrywać żadnych zawodów i przejawiać żywotności swej — Zarząd Podokręgu zgłosi wniosek na Walne Zgromadzenie Podokręgu o skreślenie wymienionych z listy członków, który zostanie przesłany Okręgowi do zatwierdzenia.

4. Podaje się do wiadomości, że Zarząd Podokręgu chętnie wysyłać będzie swych członków jako prelegentów, do wygłoszenia odczytów na temat organizacji sportowej w klubach. Kluby, które reflektują na urządzenie takich odczytów i pogadanek proszone są o podanie miejsca, daty i dokładnej godziny rozpoczęcia, po czym Zarząd Podokręgu na rachunek Ich klubu wyśle jednego względnie kilku prelegentów zależnie od prośby.

5. Podaje się do wiadomości klubom, że wolny wstęp na boiska przysługuje tylko tym sędziom, którzy posiadają zaświadczenia z pieczęcą Wydziału Spraw Sędziowskim. Wszelkie inne zaświadczenia unieważnia się.

6. Przypomina się klubom, że każde zawody muszą być zgłaszane do Wydziału Spraw Sędziowskich przy Podokręgu Zagłębia Dąbr. Kiel. OZPN. Adres: Sosnowiec ul. Żytnia 10 (Dom Społeczny) do czwartku godzina 20 włącznie każdego tygodnia, gdyż w dniu tym dokonywane są obsady zawodów sędziami.

Przy zgłoszeniu zawodów należy wpłacać przepisową taksę, zgłoszenia zawodów bez wpłacenia odpowiedniej taksy sędziowskiej nie będą przez WSS. obsadzane.

Zawody zgłoszone po wyznaczonym terminie tj po czwartku, będą obsadzane w miarę możności ,jednak traktowane są jako niezgłoszone i kluby będą karane potrójną taksą sędziowską w myśl obowiązujących przepisów.

Rozegrane zawody, które prowadzone były przez zaproszone osoby uważane będą za niezgłoszone i oprócz potrójnej taksy, kluby będą karane grzywnami.

Będzin, dnia 17 listopada 1936 roku.

Sekretarz: (—) M. Bluszcz.
Prezes: (—) Wł. Wolski

———sss———

W jednym zdaniu

Niewidomy lekkoatleta niemiecki Szmidt zdobył w Magdeburgu państwową odznakę sportową, w biegu na 100 mtr. 13.4 sek., w pływaniu na 300 mtr. 8.56 min. w rzucie kulą 8.45 mtr. ,w skoku wdal 4.76 mtr. i w jeździe na rowerze (10 klm.) 48.54 min.

Do portu gdyńskiego przybył polski transatlantyk M-S. „Batory“ po powrocie z Nowego Jorku, którym wrócili ze słynnej wyprawy amerykańskiej „uciekinierzy“ — piłkarze: Martyna, Nawrot, Cebulak i Drabiński.

8 grudnia br. rozegrany zostanie mecz zapaśniczy Warszawa — Berlin.

W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze koguciej między Escobarem o Quintana, w wyniku którego Quintana zwyciężył w I rundzie przez nokaut.

Słynny biegacz japoński Murakoso, który wsławił się na olimpiadzie w Berlinie, we własnym kraju w biegu na 10 klm. przegrał sromotnie do swego rodaka Omezi (32:03,2) i Hoshimo 32:08.4 sek.

Nurmi jest nadal posiadaczem 7 rekordów świata ,a mianowicie: 7500 m. — 22:22 sek. z r. 1924, 10.000 m. — 30:06.2 sek. z r. 1924, 5 mil — 24:.06.2 sek. z 1928 r. 10 mil 7 50:15 sek. z 1928 r. 1 godz. — 19 240 m. pół godz. — 9957 m. z r. 1928 6 mil 29.36.4 sek. z r. 1930.

W dn. 22 bm. z okazji rocznicy otwarcia kolejki linowej, rozegrane zostaną na Kasprowym Wierchu pierwsze w tym sezonie narciarskie zawody zjazdowe.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.